Cena 10 groszy

Nr. 23 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 30 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 406.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Stanowisko Sejmu w konflikcie z Gdańskiem.

Wniosek PPS. w sprawie konfliktu z Gdańskiem.

Za pokojowem załatwieniem zatargu.

WARSZAWA, 28. stycznia (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przemawiał tow. poseł Niedziałkowski, który przedewszystkiem wskazuje na konieczność pokojowego załatwienia zatargu z Gdańskiem. W konkluzji swego przemówienia tow. Niedziałkowski przedstawia wniosek:

Sejm stwierdza, że polityka polska w stosunku do wolnego miasta Gdańska zmierza do pokojowego wprowadzenia w życie praw należnych Polsce na terenia wolnego miasta. Prawa te, określone postanowieniami traktatu warszawskiego, mają na celu zapewnienie Rzeczypospolitej zapełnie swobodnego dostępu do morza. Władze Gdańskie ulegają wpływom obozu nacjonalistycznego i przeciwstawiają się w szeregu wypadków postanowieniom traktatu, naruszając żywotne i uprawnione interesy Rzeczypospolitej, co tworzy grunt podatny do ustawicznych zatargów i odbija się ciężko na rozwoju gospodarczym Polski.

Sejm wzywa rząd by dążył do załatwienia sporu w sposób przewidziany traktatem, w interesie gospodarczym Rzeczypospolitej, z czem jest związana także przyszłość gospodarcza Gdańska.

Niemcy zabiegają o pakt bezpieczeństwa.

LONDYN, 28. 1. (Pat). Berl. koresp. „Daily Express“ donosi, że jak się dowiaduje z wiarygodnego źródła, rząd niemiecki polecił swoim ambasadorom i posłom w stolicach państw koalicyjnych, złożyć rządom koalicyjnym następujące oświadczenie: Niemcy są gotowe zawrzeć pakt bezpieczeństwa z aljantami, jeżeli aljanci będą skłonni przystąpić niezwłocznie do zupełnego opróżnienia strefy kolońskiej.

PARYŻ, 28. 1. (Pat). „Matin“ donosi: w sprawie pogłosek, że Niemcy zamierzają zaproponować Francji zawarcie paktu bezpieczeństwa, że propozycja taka ma nastąpić wkrótce. Wymieniają w tym względzie najbliższy czwartek jako dzień jej wręczenia. Propozycja nastąpi we formie de marche dyplomatycznego. Pozostawać ona będzie w związku z opróżnieniem strefy kolońskiej.

—:::—

Wynurzenia Mussolini'ego.

„Demokratyzm się przeżył“.

PARYŻ, 28. 1. (AW). Mussolini przyjął korespondenta „Echo de Paris“. W rozmowie z nim między innemi zaznaczył, że polityka jego nie kieruje się przeciw parlamentaryzmowi lecz zdąża do ograniczenia wpływów parlamentu. Rady nadzorcze wielkich instytucyj przemysłowych. Izby handlowe i związki zawodowe rozstrzygają częstokroć sprawy, które dorównują częstokroć swem znaczeniem społecznym sprawom rozstrzyganym przez parlament. Zdaniem premiera włoskiego demokratyzm już się przeżył. Rzym starożytny doszedł do swej największej potęgi gdy z państwa demokratycznego zmienił się w państwo imperjalistyczne. Zapytany o termin nowych wyborów odpowiedział, że odbędą się one w każdym razie dopiero po ukończeniu procesu Matteotiego.

—:::—

Kłopoty Rumunji.

LONDYN, 28. 1. (Pat). Rumuński minister skarbu Bratianu odjechał wczoraj z Londynu, odbywszy kilka konferencji z angielskim ministrem skarbu i z kołami finansowymi. W rozmowie z ministrem Chamberlainem oświadczył Bratianu, że rząd rumuński z wielkiem zaniepokojeniem śledzi sprawę oddania floty Wrangla Sowietom, upatrując w tem zagrożenie bezpieczeństwa Rumunji. Nadto domagał się Bratianu ustępstw ze strony aljantów przy zapłacie t. zw. taksy za oswobodzenie.

Ujęcie emisarjusza bolszewickiego.

PRAGA, 28. 1. (Pat). W. B. K. „Bohemia“ donosi z Berna, że policja aresztowała pewnego osobnika, który jak się okazało był wysłannikiem Sowietów. Aresztowanie nastąpiło obok Znajmu, gdzie osobnik ten chciał przekroczyć granicę. Znaleziono przy nim wielką sumę pieniędzy. Twierdzi on, że nazywa się Fedor Morgentau i że ma do spełnienia ważną misję w środkowej Europie. Oddano go sądowi.

—:::—

Rada spożywców zawiesza swą działalność.

WARSZAWA. 28. 1. (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie rady spożywców. Po referacie pos. Ilskiego rada spożywców uchwaliła rezolucję, domagającą się od rządu przedłożenia swego planu.

Gdy minister Ratajski oświadczył, że istnieje zamiar przekazania uprawnień aprowizacyjnych ministerstwu skarbu, rada na znak protestu postanowiła zawiesić swą działalność do czasu ustalenia przez rząd jej przynależności resortowej.

—:::—

Krakowska Rada Robotnicza za reaktywowaniem Rady miejskiej.

WARSZAWA. 28. stycznia. (tel. wł.) Krakowska Rada Robotnicza uchwaliła domagać się, reaktywowania krakowskiej Rady miejskiej. Rada robotnicza żąda przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej nie na podstawie dawnej ordynacji wyborczej, lecz według ordynacji wyborczej w byłej Kongresówce.

—:::—

Przed zjednoczeniem ruchu zawodowego w Czechosłowacji.

W obecności sekretarza Międzynarodówki Amsterdamskiej Ondegesta rozpoczęły się w Pradze narady przedstawicieli czeskich i niemieckich związków zawodowych. Celem ich jest zjednoczenie klasowego ruchu zawodowego w Czechosłowacji zgodnie z wyznaczoną przez Międzynarodówkę zawodową zasadą jedności ruchu zawodowego w każdem państwie.

—:::—

Anglja czuwa nad Wschodem.

LONDYN, 28. 1. (Pat). Reuter donosi, że w przyszłym tygodniu odbędzie się w Singapore konferencja admirałów floty angielskiej, pełniących służbę na wodach chińskich, wschodnio - indyjskich i australijskich. Chodzi tu o wymianę myśli co do ogólnej sytuacji floty angielskiej. Konferencja ta nie będzie miała nic wspólnego z urządzeniem podstawy floty w Singapore i na konferencji tej nie będą poruszane sprawy polityczne.

—:::—

Sytuacja w Szanghaju.

LONDYN, 28. 1. (Pat). Wolf ze Szangnaju donoszą, że wojska marszałka Czi-Tsi-Yuan poniosły koło jeziora Tahi zupełną klęskę i cofają się w kierunku na Szanghaj.

LONDYN, 28. 1. (Pat). „Daily Mail“ donosi z Szanghaju, że mechanicy i szoferzy w Szanghaju i Nankinie zastrejkowali niechcąc narażać się przy przewożeniu wojska na działanie strzałów nieprzyjacielskich.

—:::—

Atak reakcji i komunistów na republikańskie Prusy.

Atak reakcji na bastjony demokracji i republiki w Niemczech trwa nadal. Głosami nacjonalistycznej prawicy przy czynnej i skutecznej pomocy 44 głosów komunistycznych doprowadzono do uchwalenia wniosku nieufności dla socjalistycznych ministrów w Prusiech, wskutek czego cały gabinet podał się do dymisji.

Gabinet Brauna nie był rządem socjalistycznym pomimo, że socjalista mu przewodniczył. Był to rząd koalicyjny, oparty na t. zw. wielkiej koalicji, złożonej z socjalistów, Centrum Katolickiego, demokratów i Niemieckiej Partji Ludowej.

Działalność gabinetu była nadzwyczaj dodatnia, najgorętsi nawet krytycy, w szczególności w zakresie administracji gospodarczej, przyznawali mu zasługi niepośledne. Skąd więc ta zawziętość w walce, z jakiego źródła i jakich pobudek?

Stosunek Prus do całości Niemiec ma swoje odrębne cechy charakterystyczne. Od pierwszej chwili utworzenia Cesarstwa Niemieckiego w 1871 roku, kiedy to król pruski został równocześnie cesarzem, Prusy otrzymały w obrębie Rzeszy stanowisko uprzywilejowane, a wpływ ich polityczny stał się panującym. Zewnętrznym objawem tego stanu hegemonji (przewodzenia) było, że kanclerz Rzeszy był zarazem z urzędu pruskim prezydentem ministrów.

Z upadkiem cesarstwa, a wprowadzeniem ustroju republikańskiego stosunki pozornie się zmieniły. Ustała łączność funkcji kanclerza z obowiązkami prezydenta gabinetu w Prusiech; pierwszego wedle nowej konstytucji mianuje Prezydent Republiki. Zmiana jest jednak raczej formalnej natury, nie sięga w głąb. Polityczny układ sił pozostał jednaki i jak dawniej, tak i teraz największy obszarem i liczbą ludności kraj związkowy, Prusy, grają pierwszą rolę w zespole państwowym.

I te właśnie Prusy, w których obrębie leży stolica Niemiec, Berlin, miały dotąd rząd demokratyczny i republikański z socjalistą Braunem u steru, z socjalistą Severingiem jako ministrem spraw wewnętrznych.

SOCJALNI DEMOKRACI NA CZELE ADMINISTRACJI POLITYCZNEJ

oznaczali poprostu uniemożliwienie wszelakich knowań i zamachów — zarówno z monarchistycznej jak i komunistycznej strony.

Nacjonaliści niemieccy przez długi przeciąg czasu usiłowali dla czerwonych, republikańskich Prus stworzyć przeciwwagę w reakcyjnej, monarchistycznej Bawarji. Gra nie udała się. Dawne królestwo Wittelsbachów stało się wprawdzie ostoją wszelkiego rodzaju prawicowych zamachowców i kuźnią „puczów", ale wpływ Bawarji na ogólny bieg spraw nie wzrósł do tego stopnia, aby mógł wybitnie pomniejszyć znaczenie demokratycznie rządzonych Prus.

Ofenzywa nacjonalistów niemieckich trwa nie od dzisiaj. Cele jej są natury politycznej i społecznej. Od czasów Bismarcka rządy w Niemczech i Prusiech opierały się przez okres kilku dziesięciu lat na konserwatywnych właścicielach dóbr i w miarę wzrostu uprzemysłowienia kraju na przedstawicielach wielkiego przemysłu.

NATURALNA KOALICJA WIELKIEGO KAPITAŁU ROLNICZEGO Z KAPITAŁEM PRZEMYSŁOWYM, HANDLOWYM I FINANSOWYM ZOSTAŁA ROZBITA PRZEZ REWOLUCJĘ.

Na pewien przeciąg czasu znikli reprezentanci dawnych potęg, moralni winowajcy wojennej rzezi z widowni politycznej. Z trwogą, drżeniem, nienawiścią musieli przyglądać się, jak na gruzach monarchji kładzie się podwaliny pod nowy gmach, jak doniosłą, główną rzec można rolę w tej pracy odgrywają socjaliści, przedstawiciele uświadomionego proletarjatu. — Demokracja polityczna, którą tu budowano, stać się mogła, powinna była stać się podstawą dla przyszłej demokracji gospodarczej i społecznej, poprostu dla socjalizmu.

I oto po pierwszym okresie rozsypki przerzedzone szeregi wstecznictwa poczynają się zbierać i ścieśniać, przygotowywać do kontrataku. Naprzód domagają się udziału w rządach niemiecko-ludowi Stresemanna, pupile wielkiego przemysłu. Dziś dobijają się władzy niemiecko-narodowi, spadkobiercy partji konserwatywnej. Zamiarem ich bezpośrednim jest opanować administrację i natchnąć ją ponownie starym duchem wilhelmińskiego „Obrigkeitsstaatu" (państwa zwierzchności). Zamiarem dalszym przywrócenie w Niemczech monarchji, w zakresie społecznym zgniecenie moralne robotników, odebranie im wpływu politycznego i korzyści zdobytych przez nich na różnych polach.

DROGA DO OSIĄGNIĘCIA TYCH DALEKICH W CHWILI DZISIEJSZEJ CELÓW PROWADZI PRZEZ ZDOBYCIE WŁADZY W NIEMCZECH I W PRUSIECH.

Cóż bowiem nacjonalistom z rządów w państwie, gdy każdy krok prawicowego ministra spraw wewnętrznych Schielego w rządzie centralnym może być paraliżowany przez socjalnego demokratę Severinga w Prusiech? Dlatego z większym impetem i siłą, niż w parlamencie, dążyli prawicowcy do ujęcia steru władzy w Prusiech.

Z POMOCĄ POSPIESZYLI IM — JAK ZWYKLE — KOMUNIŚCI.

Przyzwyczailiśmy się już z biegiem czasu do cichej koalicji komunistów z wstecznictwem całego świata. Kompromisowa taktyka wobec faszystów we Włoszech, ataki na Herriota w Francji są tego ostatniemi, wymownemi objawami. Ale takiej zdrady interesów proletarjatu, jak obalanie rządu pod przewodnictwem socjalisty utworzonego i to na rzecz największych wrogów robotnika, świat dotąd jeszcze nie widział. Komuniści, którzy w ostatnich już wyborach stracili jedną trzecią część mandatów, zlikwidują na szczęście taką taktyką partję swoją w bardzo szybkim czasie.

Komunistyczny bezsens i nacjonalistyczna walka podjazdowa doprowadziły Prusy do zupełnego zamętu. Prawica wraz z komunistami liczy bowiem tyluż samo mniej więcej członków co dotychczasowa koalicja rządowa złożona z socjalistów, demokratów i Centrum. Dwa lub trzy głosy większości po jednej lub drugiej stronie zależą od ilości nieobecnych posłów albo chwiejności paru obecnych. Jakież więc wyjście z pogmatwanej sytuacji? Czy komuniści mogą utworzyć rząd wraz z nacjonalistami wszelkich odcieni? Oczywiście brak po temu jakichkolwiek warunków.

O cóż więc idzie?

Nacjonaliści i monarchiści niemieccy widzą, że w miarę konsolidowania się stosunków w Niemczech maleją ich horoskopy polityczne, w tem samem położeniu są i komuniści. Zdecydowali się przeto działać i to pospiesznie, aby nie było zapóźno.

Ustrój republikański w Niemczech wyrósł z chaosu klęski wojennej, teraz rozegra się walka republikanów z monarchistami o utrwalenie ustroju republikańskiego.

Ustąpienie Brantinga.

Przed kilku dniami ustąpił wskutek długotrwałej choroby z stanowiska prezydenta ministrów w Szwecji wódz socjalistów szweckich tow. Branting. Ustąpienie jego nie jest definitywnem, pozostaje on bowiem nadal członkiem gabinetu jako minister bez teki i w razie powrotu do zdrowia obejmie znów ster rządu w ręce. Prezydentem ministrów został tow. Sandler, dotychczasowy minister handlu, jeden z młodszych przywódców szweckiej partji socjalistycznej, znany z pracy naukowo- teoretycznej i oświatowej.

—::—

Zamach na patryjarchę Tichona

WARSZAWA. 28. stycznia. Jak donoszą z Moskwy dnia 24. stycznia dokonano w cerkwi zamachu na patryjarchę Tichona. Jakiś młody człowiek oddał do patryjarchy w chwili, kiedy odprawiał nabożeństwo szereg strzałów, które atoli chybiły celu. Zbrodniarz został aresztowany.

—:::—

(6

WŁAD. LAUDYN.

Ponsowa mgła.

(Dokończenie).

Trudno mi powiedzieć, jak wtedy działałem, jak się zachowywałem, i jak wyglądałem. Przypominam sobie, że znajomi, których spotkałem tego dnia, spojrzawszy na mnie poważnieli dziwnie i przyspieszali kroku. Tym razem także wprost z dworca poszedłem do wytwórni. W dyrekcji odpowiedziano mi, że odbitki gotowe i czekają tylko na mnie. Jeżeli nie mam nic przeciw temu, próbę w ścisłem gronie firmy można urządzić jutro, a za parę dni dla cenzury, prasy i zaproszonych dygnitarzy.

Odpowiedziałem, że się zgadzam, ale stawiam jeden warunek: Przed jutrzejszą próbą, jeszcze dzisiaj, muszę zobaczyć obraz na ekranie; ja sam jeden, przy szczelnie pozamykanych drzwiach i zasłoniętem okienku operatora.

Nie wiem jaka siła nakazała mi postawić to żądanie. W czasie rozmowy z dyrektorem szczękałem zębami. Zauważył, że muszę mieć gorączkę. Nic nie odpowiedziałem: Na mój projekt się zgodził, chociaż z uśmiechem stwierdził, że jest trochę oryginalny. Gdy zamykałem drzwi kancelarji za sobą i schyliłem się, by podnieść chuteczkę, która mi wypadła, usłyszałem, jak dyrektor mówił, do swego sekretarza:

Tak panie! Każdy z nich to na pół warjat!

Nadeszła godzina przedstawienia. Sam zasłoniłem okienko operatora, wprawiającego w ruch aparat elektryczny i osobiście pozamykałem wszystkie drzwi od wewnątrz. — Dałem znak dzwonkiem i za chwilę film począł się przesuwać.

I nagle wydało mi się, że ekran, sala, cały świat zawirował przed nami oczyma w jakimś oszalałym, obłędnym tańcu. To co się przed memi oczyma przewijało, to nie był mój film, nie były twarze warszawskich aktorów. Na ekranie w zupełnym porządku, chociaż z niesłychaną szybkością rozgrywał się dramat rękopisu i snów Reny i w tej chwili — ona sama Rena, moja Rena ukazała się na ekranie.

Skamieniały z przerażenia nie zdołałem wydobyć z siebie głosu, chociaż wiedziałem, co nastąpi, kiedy już, cała akcja, rozwijająca się z piorunującą szybkością, doszła do punktu kulminacyjnego, w którym bohater przebija szpadą swą kochankę. Chciałem krzyknąć, chciałem biec do operatorni... Zapóźno... Dostrzegłem, jak podniósł szpadę, kierując ją ku piersi Reny i w tej chwili... Boże! Boże! odpuść! Fala gorącej, czerwonej krwi trysnęła z białego ekranu na widownię. Za nią druga, trzecia i inne. Całe morze lepkiej, gorącej, słonej, gęstej krwi spadało na mnie ze wszystkich stron w potwornym deszczu. Miałem jej pełno w ustach, uszach, zalewała mi twarz i oczy. Ostatnim rzutem źrenic dostrzegłem jeszcze, jak opar ponsowej mgły zasłonił ekran. Z krzykiem rzuciłem się do operatorni. Wpadłem na nieprzeczuwającego nic operatora. Chciał mi przeszkodzić. Uderzyłem go czemś tępem. Padł. Wiedziałem jedno tylko. Muszę film zniszczyć! Dobyłem zapałek. Zdaje się zapaliłem coś. Pochwycono mnie. Straciłem przytomność...

— — — — — — —

— A pani Rena? — zapytałem po dłuższej pauzie.

Grzycki nic nie odpowiedział. Nie miał już siły widocznie. Ręką wskazał na stół. Leżała tam depesza, której dotąd nie zauważyłem.

Nie potrzebowałem jej otwierać, patrząc na Grzyckiego, zrozumiałem, co zawiera. Pochyliłem głowę nisko...

—::—

Szantaż jubileuszowy „Gazety warszawskiej“.

Jubileusz pierwszego gadzinowca w Polsce.

Poruszona przez nas sprawa jubileuszu „Gazety Warszawskiej“, urządzonego na koszt miast polskich, gdzie Lwów miał dostąpić zaszczytu figurowania wśród ofiarodawców z kwotą 6 tys. zł., odbiła się już w Krakowie głośnym echem. Opublikowanie przez nas referatu wiceprez. Stahla, który uzasadniał potrzebę wydania 6 tys. zł. na ten cel tem, że Warszawa, Kraków, Poznań i Wilno już subskrybowały większe kwoty, poruszyło umysły w tych miastach. Z łam krakowskich dzienników „Naprzodu“ i „Reformy“ odezwały się energiczne zapytania pod adresem tamtejszego magistratu, czy informacje p. Stahla odpowiadają prawdzie?

Otóż „Nowa Reforma“ otrzymała z prezydjum m. Krakowa takie wyjaśnienie:

„Wiadomość, jakoby prezydjum zamówiło artykuł na cztery strony druku za 12.000 zł. jest nieprawdziwa. Prawdą natomiast jest, że m. Kraków, wobec precedensów, jakiemi były zamówienia artykułów przez Poznań na $1^1/_2$ stronicy za 4.500 zł. i Lwów (2 str. za 6.000 zł.) stwierdzone kwitami prez. m. Poznania i Lwowa, przedłożonemi tutaj przez przedstawiciei wydawnictwa „Gazety Warszawskiej“, zamówiło artykuł o Krakowie na 1 stronicę za 3.000 złotych“.

Z tego wyjaśnienia wynika, że z pośród miast polskich, poza Warszawą, Lwów miał być najhojniejszym... Że Kraków szantażowano tymi samymi argumentami, co Lwów... Ale prezydjum m. Krakowa w swym oficjalnym komunikacie stwierdza, że na dowód zamówienia przez Lwów 2 stron druku za 6 tys. złotych przedłożono mu kwity. (!)

Jakie kwity? Przecież komisja finansowa rady miejskiej odrzuciła tę osobliwą transakcję, „referat“ wogóle został wycofany i pełnej radzie zupełnie nie był przedkładany. Kto śmiał wystawiać imieniem miasta jakieś kwity wobec wyraźnego odrzucenia sprawy. Nie przypuszczamy, aby na to odważył się p. wicepr. Stahl, gdyż chyba ma świadomość tego, że nie wolno mu rozporządzać samowolnie funduszami publicznymi zwłaszcza na tak conajmniej wątpliwej wartości cele. Czyżby ktoś w magistracie dopuścił się tego fałszerstwa?

Wedle tego, jak ta sprawa przedstawia się obecnie w ratuszu lwowskim, nie ulega żadnej wątpliwości, że Krakowowi przedłożono fałszywe kwity.

Kto dopuścił się tego nadużycia, musi natychmiast zbadać prezydjum miasta. Musi też zostać publicznie stwierdzone, że z powodu tego nadużycia miasto nie będzie narażone na straty i że stąd nie wynikną żadne zobowiązania dla miasta.

Obchodzący jubileusz gadzinowy organ, — wysługujący się w najpodlejszy sposób rządom pruskim i carskim w niepodległej Polsce, może się spotkać jedynie z pogarda.

—:::—

Próby ogołocenia z praw kolejarzy.

W sprawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28. grudnia 1924 r. o przedsiębiorstwie dla eksploatacji kolei państwowych wnieśli delegaci bloku zaw. związków kolejowych memorjał do p. min. Tyszki, w którym to memorjale żądają odpowiedzi na 12 pytań, ujmujących niejasności i niedomówienia Rozporządzenia odnośnie do przedsiębiorstwa i jego stosunku do kwestji pracowniczych. Bo istotnie ta ramowa ustawa, wydana na podstawie specjalnych pełnomocnictw Sejmu, jest w stanie bardzo poważnie niepokoić ogół kolejarski ze względu na daleko idącą elastyczność jej zaledwie 20-tu paragrafów. Po za tem nie da się zaprzeczyć, iż pomiędzy postanowieniami Rozp. p. Prezydenta Rzpltej, a rządowego projektu pragmatyki służbowej dla kolejarzy łatwo można zauważyć pewną harmonję, tę mianowicie, że rządowy projekt pragmatyki miał stać się ustawą, normującą stosunek pracowników kolejowych do przyszłego przedsiębiorstwa kolejowego. Postanowiono poprostu wyposażyć Generalną Dyrekcję i podporządkowania jej Dyrekcji jakgdyby w jakieś „dominium absolutum“ w stosunku do pracowników, tych zaś ostatnich uzależnić od zarządu przedsiębiorstwa w sposób wręcz niewolniczy.

Co nasuwa poważne obawy w Rozp. p. Prezydenta Rzpltej z 28. grudnia ub. r.? Wiele rzeczy! Otóż najpierw fakt, iż w Rozporządzeniu powiedziano wprawdzie o „zwierzchnim nadzorze“ ministra kolei nad przedsiębiorstwem nie ustalono jednak, na czem ów „zwierzchni nadzór“ polega, czy tylko na czuwaniu nad ekonomiczno-gospodarczą stroną przedsiębiorstwa, czy nad administracją wogóle. Chodzi bowiem o to, kto będzie w ostatniej instancji rozstrzygać sprawy pracowników; Ministerstwo kolei, czy generalna dyrekcja. Ponadto mówi Rozp. p. Prezydenta o wyłączeniu „pewnych linji“ z administracji przedsiębiorstwa, czyli nasuwa się przypuszczenie, że przecież myśli się również o wydzierżawieniu kolejnictwa prywatnemu konsorcjum, o czem też słychać tu i ówdzie.

W dalszym ciągu niepokoi w wysokiej mierze par. 13 Rozporządzenia, gdzie mowa o regulowaniu stosunku służbowego pracowników kolejowych „w ramach pragmatyki“ przez Generalną Dyrekcję P. K. P. w Warszawie i Dyrekcje P. K. P. Kwestja więc teraz, jaka to będzie ta pragmatyka. Najprawdopodobniej miała pozostać rządowy projekt pragmatyki służbowej dla kolejarzy, płód p. Niebieszczańskiego, o którym już wyżej wspomniano.

Ów zaś osławiony projekt odbiera kolejarzom — między innemi — Konstytucją zagwarantowane i najistotniejsze prawo obywatelskie koalicji, a zatem zrzeszania się w związki zawodowe dla obrony swych praw społeczno-zawodowych. Chciano nim zakneblować usta kolejarzom w myśl zasady „Maul halten und weiter dienen“.

Oprócz tego pomija rządowy projekt sporo zasadniczych spraw pracowników, przyobiecując unormować je w drodze „osobnych przepisów“. Za takie sprawy uważa np.: urlopy wypoczynkowe, ulgi przejazdowe, a nawet uposażenie i zaopatrzenie emerytalne, które to dwa ostatnie zagadnienia regulują obecnie odrębne ustawy. W miejsce tych ustaw zapowiada też Rozporządzenie p. Prezydenta z 28. grudnia 1924 r., rozporządzenie ministra kolei, mające w porozumieniu z Ministrem Skarbu na wniosek generalnego dyrektora określić normy wynagradzania pracowników przedsiębiorstwa — i rozporządzenie Rady Ministrów o zaopatrzeniu emerytalne. Inaczej znaczy to, że musiałyby przestać działać powyższe dwie ustawy, tj. uposażeniowa i emerytalna, a zaczęłyby obowiązywać przeróżne ministerjalne rozporządzenia, — zmienne jak los rządów i ministrów. Tylko trudno pozwolić znowu na igranie z kwestją bytu i przyszłości pracowników kolejowych i ich rodzin.

Nie zadawala następnie postanowienie § 16. iż „dotychczas nabyte prawa służbowe i emerytalne funkcjonarjuszów kolei państwowych, którzy stają się pracownikami przedsiębiorstwa, nie mogą doznać uszczerbku“. Trudno bowiem odgadnąć, co i w jakim stopniu zechce zarząd kolejowy uważać za „prawa nabyte“. Otwiera się tu w każdym razie pole do szerokiej interpretacji, leżącej w interesie dobra samej sprawy i pracowników.

Najgłówniejszą jednakże bolączkę kolejarstwa wobec zapowiedzianego przekształcenia P. K. P. na przedsiębiorstwo stanowić może zapewnienie organizacjom zawodowym pewnego wpływu na stosunki w tem przedsiębiorstwie, przeciwko czemu niedwuznacznie wypowiada się projekt rządowy pragmatyki, a czego wcale nie dotyka Rozporządzenie p. Prezydenta.

Z pobieżnie przeto tylko naszkicowanego obrazu wątpliwości i niejasności, nasuwających się po przejrzeniu rządowego projektu pragmatyki służbowej dla kolejarzy i Rozp. p. Prezydenta z 28. grudnia 1924, nietrudno przekonać się, że masy kolejarskie muszą wobec obu tych eksperymentów ogromnie mieć się na baczności.

Rozwój ruchu robotnicz. w Grecji.

Nieustające zamieszki polityczne w ostatnich latach i rozłam wywolany przez komunistów utrudniał dotychczas rozwój ruchu robotniczego w Grecji. Przy ostatnich wyborach można było postawić tylko tu i ówdzie socjalistycznych kandydatów; komuniści nie zdołali odnieść najmniejszego sukcesu, skupiwszy na sobie zaledwie 25.000 głosów. Nie mają też oni ani jednego przedstawiciela w parlamencie.

Ubiegłej jesieni tow. Vandervelde w podróży swej po krajach bałkańskich odwiedził i Grecję i przemawiał na wielkiem zgromadzeniu w Atenach. Jego wystąpienie przyczyniło się wiele do ożywienia ruchu robotniczego.

Obecnie sześciu posłów, wybranych jako przedstawiciele burżuazyjnej lewicy, zgłosiło swoje przystąpienie do partji i w porozumieniu z zarządem partji zapowiedziało utworzenie socjalistycznej frakcji parlamentarnej. Również jeden z najpotężniejszych związków kraju, związek zawodowy kolejarzy uchwalił założyć w łonie związku socjalistyczne organizacje propagandystyczne.

Z drugiej strony powstała w ostatnim czasie pod bezpośredniem kierownictwem ministra spraw wewnętrznych, gen. Conchylisa organizacja faszystowska, która w programie swym zapowiada walkę z komunizmem. Krążą pogłoski, że gen. Conchylis przy jej pomocy zamierza objąć ster rządów.

Ameryka nie ma zaufania do Litwy.

KOWNO, 27. 1. (Pat). Oficjalna „Lietuwa“ pisze, że w amerykańskich kołach rządowych już w lecie z. r. panowało przekonanie, iż Litwie nie można udzielić żadnych kredytów, dopóki nie zostanie ustalona jej granica wschodnia, a dopóki trwać będzie spór polsko-litewski, dopóty nie można uważać Litwę za kraj o granicach ustalonych. Wobec niemożności otrzymania pożyczki zagranicznej — pisze dziennik — zmuszona jest Litwa prowadzić nadzwyczaj ostrą politykę finansową, gdyż Polska, której nie udało się zgnieść Litwy gospodarczo przy pomocy swoich korytarzy, czeka tylko na sposobność, aby wykorzystać gorsze położenie finansowe Litwy.

—:::—

Amerykański Ku-klux-klan.

BERLIN, 27. 1. (Pat). W czasie krwawych starć ze zwolennikami Ku-Klux-Klanu w miejscowości Herrins donoszą dzienniki berlińskie, że gubernator okręgu kazał w końcu obsadzić miasto przez wojsko i ogłosił stan oblężenia. Na ulicach ustawiono karabiny maszynowe.

—:::—

Lotnictwo wojenne w Rosji.

LENINGRAD, 27. 1. (Pat). Odbyło się tu wręczenie kierownictwu wojennej floty powietrznej leningradzkiego okręgu wojennego 18 samolotów pościgowych, zbudowanych staraniem organizacji wszechzwiązkowych. Samoloty te tworzyć będą eskadrę imienia Lenina.

—:::—

Nadzieje nacjonalistów.

BERLIN, 27. stycznia. (Pat.) Z okazji uroczystości urodzin cesarza Wilhelma dzienniki nacjonalistyczne zamieszczają artykuły, w których dają wyraz nadziei, że wkrótce będzie w Prusiech zaprowadzona monarchia.

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 stycznia

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, dnia 29. stycznia o godz. 6. wieczorem w sali posiedzeń rady miejsk.

PRZEDŁUŻENIE ABONAMENTU STYCZNIOWEGO. W dniach 2, 3, i 4 lutego będzie można realizować we wszystkich teatrach resztę bloczków abonamentowych za styczeń.

DZISIEJSZY WYSTĘP GAJDAROWA I GZOWSKIEJ wzbudził w mieście ogromną senzację i zapowiada się niezwykle interesująco. Znakomici artyści wystąpią w sali kinoteatru „Lew“ o godzinie 9 tej wieczór z bardzo bogatym i urozmaiconym programem. Uroda i kunszt aktorski Gajdarowa i doskonała aparycja Gzowskiej i jej wspaniałe, paryskie toalety wzbudziły ogólny zachwyt w Warszawie, Łodzi i Krakowie. Skąpa reszta pozostałych biletów do nabycia w magazynie nut B. Połonieckiego (ul. Kl. Tańskiej).

CHCIAŁ FAŁSZOWAĆ DOKUMENTY URZĘDU GMINNEGO. Jan Piławka, rolnik z Zapytowa, pod Lwowem, postanowił fałszować dokumenty Urzędu gminnego. W tym celu udał się do rytownika Dawida Weissa, przy ul. Sykstuskiej i zamówił u niego pieczątkę gminną. Rytownik porozumiał się jednak z tamtejszym wójtem i w chwili gdy Piławka przyszedł po odbiór zamówionej pieczątki, oddał go w ręce posterunkowego. Spryciarza osadzono w areszcie.

SZEROKA ZABAWA OBSZARNIKA. Ziemianie jak wiadomo, nie spieszą się ze sprzedażą swych zapasów zboża, nagromadzonego od szeregu lat, oczekując na dalszą zwyżkę cen. Tymczasem nie płacą oni podatków i narzekają na biedę, przyczem wymuszają u rządu subwencje, prolongatę podatków i t. p. W rzeczywistości rzecz się przedstawia nieco odmiennie. Eugeniusz S., właściciel dóbr ze Stachynia, pow. starosamborskiego, znudzony monotonnem życiem wiejskiem przybył do Lwowa, ażeby nieco „rozerwać“ się. Podczas szerokiej, dwudniowej zabawy skradziono mu dwie papierośnice i portfel z „drobną“ kwotą 2.500 zł. Powiadomiona o tem policja ustaliła, że poszkodowany zabawiał się w towarzystwie „dam“ Loli Leżanówny, Kasi Przyszlakówny, Kazi Żaklińskiej, Stefana Schmida i dorożkarza nieznanego nazwiska. Nazwisko tego obszarnika policja zachowuje w tajemnicy. Nie stwierdzono jednak, czy ten poszkodowany obszarnik zapłacił już zaległe podatki. Sprawą tą zajmie się urząd podatkowy w Starym Samborze.

POŻAR STRYCHOWY. Wczoraj popołudniu poczęły płonąć wiązania dachowe realności Samuela Binika, przy ul. Gródeckiej. Straż pożarna ogień ugasiła. Okazało się iż poprzedniego dnia kominiarz Juljan Hegenberger wypalał tu kominy, w obecności strażaka. Dokonano jednak tego niedbale, gdyż iskry palącej się sadzy, spowodowały pożar wiązania dachowego.

WOJOWNICZA NIEWIASTA. Maurycy Schwarz, właściciel realności, przy ul. Furmańskiej pod l. 1, doniósł policji, że dozorczyni Julja Tomaszewska która ma być delożowaną, z zemsty wyprawia awantury w kamienicy, łamie poręcze schodów i pali je, wczoraj zaś porąbała ramę okienną w swem mieszkaniu. Pozatem nie utrzymuje w kamienicy porządku, narażając donoszącego na kary magistrackie.

UPROWADZONY CHŁOPIEC. Lwowska policja otrzymała wiadomość z Katowic, że Maks Heidrich, liczący lat 14, jedyny syn właściciela warsztatu stolarskiego w Załężu pod Katowicami, został uprowadzony w nieznanym kierunku. Chłopiec bawił w Krakowie 19. b. m. i od tego czasu słuch o nim zaginął. Uprowadził go prawdopodobnie Ernest Paczla, z Królewskiej Huty, zaopatrzony w fałszywe dokumenty. Zaginiony jest blondynem.

AWANTURNICZA WŁAŚCICIELKA KAMIENICY. Sara Agid, właścicielka kamienicy przy ul. Sobieskiego pod l. 29, wraz ze swemi dwoma córkami znana jest ze swego napastliwego postępowania z lokatorami. Obecnie prowadzi ona wojnę z rodziną malarza Józefa W. mieszkającego od 5-ciu lat na poddaszu tej realności. Wczoraj powiadomiła go, że do trzech dni „wyrzuci go na bruk“. Władze zapewne nie dopuszczą do delożowania rodziny w obecnej porze zimowej.

WIEJSCY RABUSIE. Wasyl Miśków z Lubienia Małego, niósł do domu z sąsiedniej wsi 8 l. piwa w bańce. W drodze napadło na niego 4 parobków, którzy go ciężko pobili i zrabowali bańkę z piwem. Policja wykryła rabusiów w osobach Michała Szypera, Hrynka Bubryka, Iwana Oczerkiewicza i Wasyla Miślikowa z Lubienia Wielkiego. Odstawiono ich do sądu.

Z Pogotowia ratunkowego. 28- letnia Helena B., żona urzędnika, cierpiąc od 3 lat na gruźlicę otruła się jodyną w zamiarze skrócenia swych cierpień.

Wydrochówna Br. licząca 2 lata życia, przypadkowo zamiast mleka napiła się benzyny. Mała pacjentka zjawiła się tu wraz z matką z prośbą o pomoc.

TAJEMNICA SAMOBÓJSTWA Romana K. na cmentarzu łyczakowskim nie została dotychczas rozwiązana. Istnieją poszlaki, że w chwili zamachu samobójczego przy denacie bawił nieznany osobnik, pod którego prawdopodobnie presją K. targnął się na swe życie. Również tak zwany pojedynek amerykański nie jest tu wykluczony. W sprawie tej toczy się dalsze śledztwo.

OBRZYSTAJĄ Z PRZERW OBIADOWYCH. Wczoraj w poł. policjant spłoszył trzech złodziei, którzy otworzyli wystawę trafiki H. Adlera, przy ul. Akademickiej. Skradli oni tam papierosy i cygarniczki łącznej wartości 40 złotych.

—:::—

Różne.

WILLĘ WILHELMA II. zamierza rząd włoski ofiarować D'Annunziowi. Podczas wojny słynna willa ta, zwana „Falconieri“ została zajęta przez rząd włoski na rachunek odszkodowań należnych Włochom od Niemiec.

MAŁY NAPŁYW PIELGRZYMÓW DO RZYMU. W „Popolo d' Italia“ znajduje się wywiad z prezesem związku rzymskich hotelarzy p. Giranim, który skarży się na daleki od przewidywań napływ pielgrzymów do Rzymu w roku bieżącym. Hotelarze poczynili duże inwestycje i dzisiaj obawiają się finansowej ruiny. Girani sądzi, że przyczyną małego napływu pielgrzymów są rozpuszczone zagranicą pogłoski, jakoby wzrosły koszta utrzymania w Rzymie. Girani stanowczo przeczy tym pogłoskom i podkreśla, że zwłaszcza ceny mieszkań w hotelach pozostają niezmienione.

PODZIEMNA HALA JARMARCZNA. Z powodu braku miejsca na dorocznym jarmarku wiosennym w Lipsku, wykończana tam jest obecnie pod placem targowym, podziemna hala jarmarczna.

Podziemna ta budowla, będąca wspaniałym okazem techniki nowoczesnej, obejmuje halę długości 89, szerokości 40 i wysokości 5 metrów. Znajdzie w niej Cała budowa razem, z wykopaniem, i usunięciem ziemi miejsce wygodne na swe okazy dwustu wystawców. trwała zaledwie pół roku.

Pytanie, ile lat trwałaby taka trudna praca podziemna u nas, skoro się zważy, że trzeba było wykopać i usunąć z pod placu targowego 18.000 metrów sześciennych ziemi, a na budowę podziemnej hali z żelazobetonu użyto 4.800 ton żwiru, 120 ton żelaza i 590 ton cementu.

Hala zajmuje pod placem targowym przestrzeń 3.400 metrów kwadratowych.

UPADEK HANDLU W GDAŃSKU. Oddział Banku Polskiego w Gdańsku komunikuje, iż w ciągu grudnia r. ub. z rejestru handlowego gdańskiego skreślono 89 firm. Proces wymierania firm słabszych wojennych i powojennych trwa w dalszym ciągu.

OSADA Z PRZED 7.000 LAT. Podczas oczyszczania dna jednej z zatok jeziora Zurichskiego odkryto resztki osady na palach z epoki kamiennej. Wśród wielkiej ilości palów, wbitych w dno jeziora, znaleziono różne narzędzia do obrabiania drzewa i do rybołóstwa. Jak obczają archeologowie, osada ta nawodna istniała przed 7.000 lat.

ODKRYCIE NOWYCH POKŁADÓW RUDY ŻELAZNEJ W NIEMCZECH. Jak donoszą, w północnych Niemczech natrafiono w czasie poszukiwań na torfowiskach na nieznany metal, który okazał się podatnym do wyrobu żelaza i stali. Pokłady tej nowej rudy żelaznej, znajdują się na znacznej przestrzeni w nieregularnych gniazdach, jako biaława, wiotna masa. Szereg kie przestrzenie torfowisk dostarczyć mogą setek tysięcy ton nowej rudy. Wartoby i u nas, na rozległych torfowiskach rozpocząć poszukiwania, czy nie zawierają podobnie cennych zawartości.

—:::—

Ze świata.

PRZENOSZENIE ŚWIATŁA PRZEZ RADIO. Dzienniki donoszą, iż prezydent Tow. Tivo Radio Comp. Hough oświadczył, że towarzystwu udało się po dwuletnich doświadczeniach uczynić możliwem przenoszenie światła elektrycznego w drodze iskrowej. Tow. będzie podobno w najbliższym czasie wypożyczało swoje aparaty za opłatą 2 dolarów miesięcznie.

BOHATERSTWO TELEFONISTKI. W miasteczku Brooks w St. Zjed. wybuchł olbrzymi pożar w samym środku miasta. Ogarnął też i gmach telefonów. Wszyscy opuścili swe stanowiska. Jedna tylko telefonistka Carrie Johson trwała odważnie na posterunku, zwołując telefonicznie wszystkie oddziały straży. Gdy przybyli strażacy, podążyli jej na ratunek, zastano jednak już tylko zwęglone zwłoki bohaterki. Cała dzielnica zagrożona dzięki jej poświęceniu ocalała.

LICYTACJA SŁAWNYCH AUTOGRAFÓW. W lombardzie wiedeńskim t. zw. Doroteum rozpoczęła się ciekawa licytacja autografów wielkich ludzi. Znajdują się tam autografy Gounoda, Liszta, Masseneta, Wagnera, Schillera i innych.

Komunikaty

ZABAWA TOWARZYSKA. W niedzielę, dnia 1. lutego, b. r. odbędzie się w sali restauracyjnej ogrodu Kościuszki ZABAWA TOWARZYSKA Z TAŃCAMI na cel akcji dożywiania dzieci robotniczych. Początek o godz. 7-mej wieczór. Ceny wstępu niskie. W programie dużo niespodzianek. Ze względu na doniosły cel, uprasza się o liczny współudział.

Sekcja Kobiet P. P. S.

× LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. II. Posiedzenie naukowe Lw. Tow. Lekarskiego, odbędzie się w piątek, dnia 30. b. m. o godz. 6-tej wieczór.

Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych, 2) Wykład prym. dr. Ziembicki: „Wspomnienie o śp. Edwardzie Sawickim wraz z rzutem oka na najdawniejsze dzieje Szpitala Powszechnego we Lwowie, na historję Oddziału wewnętrznego III. i na powstanie Zakładu kulparkowskiego“.

× POLSKIE TOWARZYSTWO EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH, wdów i sierót. Pańska 11., zaprasza członków swoich, tudzież emerytów cywilnych i wojskowych na wiec informacyjny, który odbędzie się dnia 1. lutego b. r. w sali ratuszowej miasta Lwowa, o godz. pół do jedenastej przed południem.

Prezes: Chołodecki. Sekret. Faliszewski.

—:::—

Rezolucje większości sejmowej w sprawie Gdańskiej.

WARSZAWA, 28. 1. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do wniosków w sprawie gdańskiej. Sprawozdawca poseł Dębski uzasadniał wniosek większości komisji spraw zagr., który brzmi: Sejm stwierdza:

I. że źródłem i określeniem polskich spraw państwowych są postanowienia traktatu wersalskiego, II. że władze wolnego m. Gdańska przeciwstawiając ustawicznie i nieprawnie traktatowi wersalskiemu odmienne pojmowanie konwencji paryskiej umowy warszawskiej, orzeczeń wysokiego komisarza lub własne samowolne postępowania zmierzają stale do zwężenia praw przyznanych Polsce w traktacie wersalskim, III. że wysuwając obecnie wbrew wyraźnemu brzmieniu traktatu wersalskiego zupełnie dowolne pojęcie suwerenności państwa gdańskiego, starają się władze wolnego miasta Gdańska we wszystkich dziedzinach dostosować do tego pojęcia stan rzeczywisty i usuwać prawa przyznane Polsce w traktacie wersalskim, po IV. że takie już kilkuletnie stałe podkopywanie podstaw pokoju, którego Polska, unikając ze swej strony wszelkich zaostrzeń i dążąc do załatwienia sporów w przewidziany sposób pokojowy, niechce naruszać i pragnie bronić się w jego prawnych podstawach, wzywa rząd do podjęcia kroków celem przeprowadzenia właściwego stanu rzeczy, w całokształcie spraw polskich w Gdańsku a tem samem istotnego zabezpieczenia Polsce dostępu do morza przez Gdańsk.

Po referacie zabierali głos pos. Rudziński, który domaga się, by rząd wyzyskał w sprawie konfliktu z Gdańskiem wszystkie swe wpływy polityczne i dyplomatyczne. Pos. Pluciński przyłącza się do wniosku większości. Następnie po przemówieniu posła Strońskiego, złożył oświadczenie min. Skrzyński, poczem poseł Niedziałkowski zgłosił wniosek PPS.

(Wniosek ten podajemy na 1-szej stronie. — Red.)

W głosowaniu przyjęto bardzo znaczną większością głosów wniosek większości komisji. Poseł Rudziński uzasadniał konieczność przypomnienia rządowi obowiązku poinformowania opinji społecznej o przebiegu rokowań nad konkordatem między Polską a Rzymem. Wreszcie Izba zgodziła się na proponowany przez komisję budżetową regulamin obrad tejże komisji, mający na celu przyspieszenie prac nad uchwaleniem budżetu na rok 1925.

Bez wyznaczenia terminu następnego posiedzenia sejmu, posiedzenie zamknięto.

Skandaliczne postępowanie z chorą w szpitalu powszechn.

LWÓW, 28. stycznia.

Wczoraj po godzinie 1-szej w nocy, przywieziono do szpitala Janinę D., zamieszkałą przy ul. św. Kingi, na oddział położniczy. Lekarz kliniczny na wstępie powiadomił męża pacjentki, iż „skończył swą czynność", zaś obecnie kolega jego z oddziału szpitala powszechnego winien zająć się przywiezioną.

Lekarz szpitalny nie pospieszył jednak do cierpiącej, lecz wszczął spór ze swym kolegą z oddziału klinicznego. Zacietrzewieni eskulapi poczęli w końcu wygrażać sobie pięściami, ku zgorszeniu obecnych przy tej scenie. „Argumentowanie" to trwało około półtorej godziny. Chora przez cały ten czas w bólach leżała w kurytarzu na noszach Pogotowia ratunkowego. Gdy wkońcu zemdlała, mąż jej bezradny począł wzywać głośno pomocy. Obaj eskulapi pochowali się wówczas w swych pokojach ordynacyjnych nie zwracając na to uwagi.

Fakt ten nie wymaga komentarzy. Ktoś jednak winien uporządkować stosunki „sąsiedzkie" pomiędzy kliniką a szpitalem powszechnym, ażeby podobne gorszące fakty nie mogły się powtórzyć.

Sprytna kradzież w ulicy Żółkiewskiej.

LWÓW, 28. stycznia.

S. Weiserowa, kupcowa, przyjechała ze Złoczowa do Lwowa w celu poczynienia zakupu towarów na sezon wiosenny. Bojąc się okradzenia przez kieszonkowców nie jechała tramwajem, lecz pieszo udała się w tę drogę.

Przechodząc ul. Żółkiewską spostrzegła jak jeden z dwóch idących przed nią mężczyzn zgubił pakiet owinięty w gazetę. Idący rozmawiali głośno o sprawach handlowych i nie zauważyli zguby. Pakiet ten Weiserowa nie podjęła. Schował go jednak szybko w zanadrze idący za nią nieznany jej mężczyzna i szybko zbiegł w przeciwnym kierunku.

Wkrótce potem rzekomy poszkodowany zauważył zgubę. Obaj zwrócili się do W. z żądaniem oddania znalezionych „dolarów". Zainteresowana zaprzeczyła jakoby podjęła zgubione przez nich dolary, a na żądanie poszkodowanych pokazała swe pieniądze owinięte w gazetę, które miała w ukryciu na piersiach. Interesowani oglądnąwszy powierzchownie ten pakiecik zwrócili go właścicielce mówiąc, że to nie są ich pieniądze. Po chwili przystąpili do niej ponownie i zażądali ukazania pakietu w celu szczegółowego oglądnięcia pieniędzy. Weiserowa uskuteczniła ich żądanie. Po rozwinięciu i przeliczeniu pieniędzy poszkodowani zwrócili jej pakiet jako jej własność, sami zaś szybko ulotnili się.

Weiserowa schowała w zanadrze pieniądze i udała się do znajomych. Tu postanowiła przeliczyć swą gotówkę. Po otarciu pakietu

ZEMDLAŁA NAGLE

z przerażenia i zwruszenia.

W pakiecie były tylko kartki podętej gazety, gdyż pieniądze w sumie 138 dol. i 995 złotych skradli jej złodzieje.

Poszkodowana ochłonąwszy ze wzruszenia udała się do policji, gdzie rozpowiedziała o swej przygodzie.

—::—

Z ruchu robotniczego.

§ WALNE ZGROMADZENIE ZW. ROB. PRZEM. METALOWEGO we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 1. lutego 1925 r. o godz. 10. rano przy ul. Ormiańskiej l. 31. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum. 5. Wybór nowego zarządu. 6. Wnioski.

Wstęp tylko dla członków Związku. Zarząd.

—::—

Z sali sądowej.

Dlaczego zabił człowieka?

Bartłomiej Babiarz, rolnik zamieszkały w Hodowicach pod Lwowem w wolnych od pracy chwilach lubił się awanturować, awantury uważając za sport. Ostatecznie, gdyby się kończyło na słownych utarczkach, lub „niewinnem" przetrąceniu komuś kości, byłoby jeszcze pół biedy, ale szukające awantury Babiarz zabił człowieka, po co i dlaczego, sam nie wie. A rzecz się miała następująco: Któregoś dnia w październiku znalazł się Babiarz w Szczercu. Obok siebie ujrzał grupę żydów, których podejrzewał, że „szukają z nim pluskwy". Rozpocząwszy awanturę, Babiarz strzelił z rewolweru raz i drugi a wśród tego padł człowiek ugodzony śmiertelnie jego kulą. Był to Samuel Birnberg ze Szczerca, którego Babiarz ani znał ani nie miał z nim żadnych porachunków. Zastrzelił człowieka jak wronę bez celu i bez powodu.

Wczoraj przed senatem orzekającym pod przewodnictwem r. Hoszowskiego rozpoczęła się rozprawa przeciw Babiarzowi o zabójstwo. Ponadto jest on oskarżony o gwałt publiczny i lekkie uszkodzenie ciała. Za ten drugi występek odpowiada wraz z Babiarzem kilku jego krewniaków, którzy razem napadli na dom innego swego krewniaka Bobowicza.

Babiarz odnośnie do zbrodni zabójstwa broni się tem, że wśród awantury strzelił tylko w powietrze dla postrachu a całkiem nie miał zamiaru pozbawiać życia człowieka. Co do innych zarzuconych mu czynów tak Babiarz jak i inni współobwinieni tłumaczą się że to była niewinna sąsiedzka sprzeczka.

Wyrok zapadnie dziś.

Oskarża prok. dr. Laskowski, broni dr. Macieliński.

Przesilenie gabinetowe na Litwie.

KOWNO, 28. 1. (Pat). Gabinet litewski ks. Tumenasa podał się wczoraj do dymisji. Marszałek sejmu ks. kanonik Sztaugajtis złożył również swój urząd, ma bowiem otrzymać infułę biskupią. Na miejsce Sztaugajtisa został wybrany ks. Bystrach, dotychczasowy minister oświaty. Jako następcę ks. Bystracha wymieniają redaktora Jokantesa, chrześc. demokratę. Kurs dotychczasowej polityki w sejmie ma być utrzymany t. zn. że chrześcijańska demokracja nie dopuści do komisji sejmowych przedstawicieli partji opozycyjnej.

—::—

Dzień 2 lutego dniem pracy.

WARSZAWA. 28. stycznia. (Pat.) Wobec licznych zapytań minist. W. R. i O. P. wyjaśnia, że w dniach 2. lutego i 25. marca roku 1925 odbywać się powinna normalna nauka w szkołach oraz praca w biurach kuratorjów i podległych urzędów.

—::—

O traktat handlowy z Węgrami.

WARSZAWA, 28. 1. (AW). „Rzeczpospolita" donosi, że naczelnik wydziału handlowego w min. przemysłu i handlu p. Otton Węcławowicz wyjeżdża dziś wieczorem do Budapesztu celem porozumienia się w sprawie traktatu handlowego z Węgrami. Towarzyszyć mu będzie dr. Chodkiewicz, naczelnik wydziału w min. kolei.

—::—

Persja nawiązuje stosunki z Polską.

WARSZAWA, 28. 1. (AW). „Kurjer Czerwony" donosi, że 6. lutego przybywa do Warszawy poseł republiki perskiej przy rządzie polskim Assag Hahn, który rozpocznie z naszym rządem rokowania o zawarcie traktatu wieczystej przyjaźni, oraz układu handlowego.

—::—

Achmed Zogu prezydentem Albanji.

BIAŁOGRÓD, 28. 1. (Pat). Z Prizrenu donoszą: że albańska konstytuanta wybrała prezydenta ministrów Achmeda beja Zogu prezydentem republiki.

—::—

Endecja w obronie wyższych urzędników kolejowych.

Przysłowie „Służ panu wiernie..." bardzo wymownie spełniło się na urzędnikach kolejowych o akademickiem wykształceniu. Dotyczący należą politycznie przeważnie do narodowej demokracji, za nią łamali karki przy wyborach, agitując i głosując na „ósemkę". Jak się im za te wysługi wywdzięczono?

Otóż rząd wniósł nowelę do ustawy uposażeniowej w sprawie przyznania szczebla za studja wyższe pracownikom kolejowym z akademickiem wykształceniem. Szczebel ten posiadali dotąd wszyscy funkcjonarjusze państwowi i wojskowi, mający to wykształcenie, tak, iż prawnicy i technicy kolejowi słusznie czuli się pokrzywdzonymi.

Po długich i bardzo mozolnych zabiegach Sejm uchwalił nareszcie odnośną nowelę w 2-giem i 3-ciem czytaniu, ale w myśl wniosku referenta powyższej sprawy w komisji budżetowej, kolejarza z Krakowa Tabaczyńskiego, endeka, przyznał interesowanym ów wyższy szczebel z ważnością dopiero od 1. stycznia 1925 r., zamiast od chwili wejścia w życie ustawy uposażeniowej t. j. od 1. października 1923 r. Nie znalazł wszechpolski poseł Tabaczyński pokrycia na ten niewielki choć uzasadniony wydatek, lecz do wyborów najłatwiej znajduje potrzebnych ludzi właśnie w tych sferach, zaprzedanych narodowej demokracji ciałem i duszą.

Walne Zgromadzenie P. P. S. w Rawie Ruskiej.

Przy licznym udziale towarzyszy odbyło się w Rawie ruskiej ub. niedzielę Walne Zgromadzenie członków partji.

Sprawozdanie z działalności komitetu partyjnego za rok ubiegły złożył przew. tow. Schuster. Ubiegły rok admin. cechowała wytężona praca. Komitet urządził szereg zgromadzeń, odczytów, pogadanek, zabaw towarzyskich i przedstawień. W tym czasie Komitet sprawił sobie własny sztandar. Odsłonięto go uroczyście 29. marca ub. r.

Gospodarka finansowa prowadzona była z pięknymi wynikami. Przy końcu roku było w kasie 1.238 zł. 58 gr.

Zawiązał się też komitet budowy „Domu Robotniczego", który w tym roku ma nadzieję zrealizować swój cel.

Ustępującemu Zarządowi uchwalono jednogłośnie absolutorjum. Do nowego Zarządu wybrani zostali: tow. Schuster, przew.; Mikułowicz, zast. przew.; Swoboda Fr., sekr.; Pustówka, zast. sekr.; Swoboda L., skarb.; Bogan, zast. skarb.; Twerd, bibl. Członkowie: tow. Helan, Gotfried, Przystawa, Janko, Lanocha, Toporowski, Procyk i Sokołowski; zastępcy: Sroka, Chrapusta i Żyła.

Do komisji rewizyjnej weszli: tow. Breinder, Kogut i Schneider.

Do komitetu budowy domu: tow. Schuster, Swoboda Fr., Ostrowski, Pustówka, Mikułowicz i zast. Oleszko.

W dalszym ciągu zebrania przemawiał delegat Kom. Obw. ze Lwowa o sytuacji polit. i gospodarczej. Po dyskusji jednogłośnie uchwalono votum zaufania dla posłów P. P. S., wyrażając im uznanie za walkę prowadzoną w obronie klasy robotniczej.

Również jednogłośnie uchwalono wszcząć energiczną akcję za jednaniem „Dziennikowi Ludowemu" nowych prenumeratorów. Obowiązek ten wziął na siebie nowowybrany Zarząd.

—:::—

Z dnia.

Zakazany powrót.

(Rzecz dzieje się w Wiedniu).

Sędzia do protokolanta: Proszę, panie kolego, podaj mi pan następny akt. Co? Znowu niedozwolony powrót? To dziwne, że nie można się pozbyć tej hołoty. Można to wyrzucać nie wiem ile razy, a zawsze włazi to z powrotem. (Do woźnego): Wprowadzić tu z więzienia Leopolda Salvatora-Habsburg-Lothringena. (Woźny odchodzi).

Organ sprawiedliwości wprowadza aresztanta do sali rozpraw.

Sędzia: Oskarżony niech się zbliży. Jak nazwisko?

Oskarżony: Jestem arcyksiążę Leopold Salvator.

Sędzia: Nie ma u nas żadnych arcyksiążąt. (Do protokolanta): Proszę pisać: Habsburg-Lothringen Leopold Salvator. (Do oskarżonego): Kiedy i gdzie pan urodzony?

Osk.: W Starym Bolesławiu, 15. października 1863.

Sędzia: Pański zawód?

Osk.: C. i k. marszałek polny. (Wesołość).

Sędzia: Z tego nie wiele panu przyjdzie. Z czego pan żyje teraz?

Osk.: Z tego, co mi pozostało z zeschłych jarzyn.

Sędzia: Nie zechce pan przecie we mnie wmówić, że pan się żywi spleśniałemi jarzynami.

Osk.: Nie. Jedli to inni. Ale ja miałem z tego niezłe zyski. A co mi pozostało ze sprzedaży tych jarzyn, z tego żyję jeszcze dzisiaj.

Sędzia: Jest pan więc zamożny?

Osk.: Żeby pan tyle miał, panie sędzio...

Sędzia: Jeżeli pan się tu będzie zachowywał nieprzyzwoicie, każę pana zaraz wyprowadzić. Proszę to zapamiętać.

Osk.: Proszę bardzo o wybaczenie. W czasie wojny przyzwyczailiśmy się do zatrącania z żydowska. To wynik obcowania.

Sędzia: Pan jest oskarżony o zakazany powrót wedle par. 323 ust. k. Dlaczego pan wrócił do Austrji?

Osk.: Muszę tu przeprowadzić kilka ważnych transakcji.

Sędzia: Pan przecie wie, że został pan stąd wydalony.

Osk.: Proszę, opuściłem Austrję dobrowolnie. W grudniu 1918 wyjechałem w tajemnicy z rodziną w wagonie towarowym.

Sędzia: Wedle ustawy z 3. kwietnia 1919 został pan wydalony z kraju, ponieważ pan nie zrezygnował ze swych pretensji do panowania. Nie zechce pan przecie twierdzić, że to postanowienie jest panu nieznane.

Osk. (milczy).

Sędzia: A widzi pan. Ale mimo zakazu przybył pan do Austrji.

Osk.: Proszę, panie sędzio, otrzymałem pozwolenie od kanclerza Austrji.

Sędzia: Oskarżony, niech pan uważa! Pan obwinia kanclerza związku o nadużycie władzy urzędowej.

Prokurator: Zastrzegam sobie przeciw oskarżonemu wniesienie skargi o oszczerstwo.

Osk. (Wyciąga dokument z kieszeni): Proszę, panie sędzio, tu jest pozwolenie na pobyt.

Sędzia: (Przegląda dokument, następnie zwraca się do prokuratora): Nie do uwierzenia! Ale otrzymał rzeczywiste pozwolenie na pobyt.

Prokurator: W takim razie zrobię doniesienie przeciw kanclerzowi do trybunału najwyższego. Naturalnie, ten postępek kanclerza sprzeczny z prawem, nie usprawiedliwia oskarżonego.

Sędzia (do oskarżonego): Czy ma pan jeszcze co na swoją obronę?

Osk.: Opowiadam się przeciw winie i karze. (Wesołość).

Prokurator: Wnoszę o zastosowanie prawa.

Sędzia: W imieniu Republiki! Oskarżony Leopold Salvator Habsburg-Lothringen jest winien przekroczenia o zakazanym pobycie wedle par. 323 ust. k. i dlatego zasądza się go przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na ośm dni ścisłego aresztu. Jako okoliczność łagodzącą przyjmuje się, przyznanie się oskarżonego, fakt, że jego karta karna nie wykazuje, by kiedykolwiek był karany, mniejszą wartość duchową oskarżonego, a przedewszystkiem postępek rządu sprzeczny z prawem, wskutek czego oskarżony mógł przypuszczać, że powrót jego nie ulegnie karze.

(„ARBEITERZEITUNG")

Do wszystkich Związków i Organizacji robotniczych!

Uprasza się wszystkie Związki i organizacje, aby w dniu 8-go lutego b. r. nie urządzały żadnych posiedzeń i Zgromadzeń, albowiem w dniu tym odbędą się zgromadzenia w sprawie prasy robotniczej.

Komitet Propagandy Dziennika Ludowego.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor".
Piątek, generalna próba z „Wesela Figara".
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Kopciuszek".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara".
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Kopciuszek".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2

Czwartek, o godz. 7.30 w. „Świt, dzień i noc".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

Od piątku, 16. stycznia:

„Ciasteczki" z repert. „Zielonego Śledzia" — Lili Urbańska. — Radjo-koncert. — Dagmar Hauser — Szurwałowa. — Duet. — Barkarow. — B. Brzozowski. „L'Illustration", awantura w 5 obrazach.

Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu Dancing.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska l. 11.

Gościnne występy komika A. Teffnera.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Mojsze Melamed".

—:::—

„WESELE FIGARA". Ukończono już niemal wszystkie przygotowania do sobotniej premiery arcydzieła Mozarta, obecnie kapelmistrz Lehrer i reżyser Lewicki opracowują jeszcze codziennie szczegóły. Każdemu muzykalnemu człowiekowi wiadomo, ile trudności nastręczała specjalnie ta opera, to też nic dziwnego, że tak długo do niej się przygotowywano, i że włożono w nią aż tyle trudu. Na specjalne podkreślenie zasługuje olbrzymia praca kapelmistrza Lehrera, oddanego całą duszą jak zawsze stronie muzycznej, reżyser zaś Lewicki miał nie mało zadanie wydobycia z zespołu żywiołu komicznego. Sobotnia premiera będzie więc istotnie niezwykła i bardzo piękna. Już dziś rozpoczęły kasy sprzedaż biletów.

ABONAMENT LUTOWY. Miesiąc ten, jak już raz zaznaczyliśmy, będzie niezwykle ożywiony pod względem repertuaru, dlatego też abonament lutowy jest bardzo korzystny. Zresztą abonament ten nie potrzebuje już reklamy, gdyż tysiące osób korzysta z niego skwapliwie, przekonawszy się jaką jest olbrzymią zniżką. Cała manipulacja z bloczkami została już tak ułożoną, że każdy bez wyjątku bez trudu może dostać żądane miejsce. Instytucje, związki oraz urzędy celem skrócenia manipulacji winne podawać spis abonentów, a tego samego dnia otrzymają poszczególne bloczki. Abonament lutowy, jak poprzednie, będzie napewno w krótkim czasie rozsprzedany.

„ŚWIT, DZIEŃ I NOC". Teatr Mały w sztuce tej, znalazł wielką atrakcję, czego najlepszym dowodem niesłabnące zainteresowanie. Dwie obsady t. j. Łozińska i Hierowski, oraz Dębicka i Orzechowski, dwu reżyserów: Żytecki i Orzechowski, oraz dwu dekoratorów: Balk i Stahl to istotnie jak się okazało eksperyment doskonały i godny widzenia. Szlachetna rywalizacja artystów, niezmiernie ciekawa dla widza, daje nam poznać indywidualne ich wartości i z pięknego dzieła Nicodemiego stworzyło jakby dwie odrębne sztuki grane koncertowo i wystawione prześlicznie. To też „Świt, dzień i noc" utrzyma się jeszcze długo na repertuarze Teatru Małego.

—:::—

Tajemnica okrętu z przed 50 lat.

Miesięcznik angielski „Strand Magazine“, przypomniał teraz tajemnicze dzieje jednego z okrętów które dziś jeszcze, po latach 50, nie zostały wyjaśnione.

We wrześniu 1872 r. bryg angielski „Marja Celesta“, mająca 500 ton pojemności, wyruszył z Nowego Jorku, wioząc do Genui różne towary. Minęły trzy miesiące, a okręt jeszcze nie przybywał do Genui. Na pokładzie jego znajdowało się 13 osób, a mianowicie: kapitan Ben Griggs, jego żona, 7-letnia ich córeczka, tudzież 10 marynarzy. Sądzono, że bryg zatonął, gdy w grudniu właściciel jego, mieszkający w Nowym Jorku, otrzymał z konsulatu amerykańskiego w Gibraltarze wiadomość, że „Marję Celestę“ przyholował w stanie zupełnie dobrym do Gibraltaru okręt angielski „Dei Gratia“. Właściciel „Marji Celesty“ przybył do Gibraltaru gdzie kapitan okrętu „Dei Gratia“, nazwiskiem Boyce, opowiedział mu następujące szczegóły:

„Byliśmy — opowiadał kapitan Boyce — dnia 5 grudnia r. 1872 na Atlantyku w odległości 300 mil morskich od Gibraltaru, gdy spotkaliśmy się z brygiem „Marja Celesta“, który manewrował tak dziwnie, że powzięliśmy przypuszczenie, iż niema nikogo na pokładzie. Wsiadłem z kilkoma marynarzami do łodzi i podjechałem do brzegu. Żagle były w porządku, na nasze wołanie nikt jednak się nie pokazał. Wdrapaliśmy się wtedy na pokład.

Sądziliśmy pierwotnie, że okręt musiał być widownią buntu.

Przypuszczenie to upadło, gdyśmy weszli do wnętrza okrętu i znaleźli wzorowy porządek w kajucie kapitana. Kaseta z pieniędzmi była nietknięta, nie było więc rabunku. Również nietknięte były lekarstwa w szafce, a więc nikt nie chorował. Okręt nie przebył żadnej burzy, gdyż w księdze dzień za dniem notowana była pogoda. Nie było mowy także o głodzie, gdyż w komorach znajdowały się obfite zapasy. Załoga widocznie opuściła okręt z własnej woli — ale w jaki sposób? Wszak obie łodzie ratunkowe wisiały przy bokach okrętu. Przeszukując dokładnie okręt spostrzegliśmy brak dwoch tylko przedmiotów: chronometra i dokumentów okrętowych.

Udaliśmy się do sąsiedniej kajuty, w której mieszkała rodzina kapitana. Był to miły salon, w którym panował nadzwyczajny porządek. Na stole nakrytym spostrzegliśmy resztki śniadania, napół spożytego: kawę, jaja, słoninę. Obok stołu znajdowała się maszyna do szycia, a pod igłą na pół uszyty fartuszek dziecięcy.

Widocznie osoby, które się tutaj znajdowały, w popłochu wybiegły z salonu, gdyż jajka nie były dojedzone, płatki słoniny były nadkrojone, a kawałki chleba nadgryzione. Ludzie ci nie widocznie z sobą nie zabrali, ani odzieży, ani pożywienia. Na szafce nocnej leżały pierścionki kapitanowej, złoty zegarek i portmonetka napełniona pieniądzmi. Gdyśmy się udali do kajuty marynarzy, spostrzegliśmy to samo. Marynarze również byli przy śniadaniu, od którego uciekli z niewiadomych powodów.

Zastanówmy się — mówił kapitan Boyce — nad wynikami naszych spostrzeżeń. Nieznany wypadek, który zmusił załogę do opuszczenia „Marji Celesty“, zaskoczył wszystkich, skoro pozostało śniadanie, dopiero rozpoczęte. Powtóre niema mowy ani o buncie, ani o napadzie piratów, gdyż na okręcie panował wszędzie porządek. Po trzecie katastrofa wydarzyła się na czas bardzo krótki przed naszem spotkaniem się, gdyż ostatnia notatka w księdze okrętowej była zrobiona przed 20 godzinami. Po czwarte morze zupełnie było spokojnie, gdyż ani kropla mleka nie wylała się z otwartej blaszanki, która stała na stole. Dalej ludzie prócz chronometru i papierów okrętowych nic nie zabrali. A wreszcie opuścili okręt na cudzych łodziach, gdyż łodzie „Marji Celesty“ wisiały na swoich miejscach“.

Oto opowiadanie kapitana Boycego, stwierdzone przez świadków podczas śledztwa urzędowego. Wszystkie władze morskie i konsulaty amerykańskie otrzymały polecenie, ażeby szukały zaginionej załogi „Marji Celesty“, ale wszelkie poszukiwania były bezskuteczne. Tajemnica „Marji Celesty“ nie została dotąd wyjaśniona.

„Strand Magazine“ wzywa autorów, piszących powieści morskie i kryminalne, ażeby usiłowali stworzyć przypuszczalny przebieg katastrofy, której widownia była „Marja Celesta“.

Wódz bez charakteru.

Gen. Kuropatkin o którego śmierci donieśliśmy był wodzem w wojnie japońsko-rosyjskiej w r. 1905 a fałszywe jego posunięcia przyniosły sromotną klęskę Rosji. Tę przegraną przypisywali politycy rosyjscy przedewszystkiem brakowi charakteru Kuropatkina.

Witte w swoich wspomnieniach przytacza słowa członka Rady państwa Abazy, który tak scharakteryzował Kuropatkina, wówczas młodego generała:

— Kuropatkin generał odważny, generał rozumny zrobi wielką karjerę, będzie ministrem spraw wojskowych, pójdzie jeszcze dalej, ale skończy się na tem, że wszyscy rozczarują się co do niego, a wie pan dlaczego?

— Dlaczego?

— Bo ten rozumny i odważny generał ma duszę kancelisty sztabowego.

Ta „dusza kancelisty sztabowego“ sprawiła, że Kuropatkin płaszczył się przed dworem, nigdy nie miał odwagi powiedzieć prawdy. Ten brak charakteru sprawił, że Kuropatkin zgodził się na zupełnie niemożliwą sytuację w wojnie: był głównodowodzącym, a jednocześnie miał nad sobą wodza naczelnego wszystkich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie w osobie admirała Aleksiejewa, który nie miał pojęcia o wojnie, ale był osobistym przyjacielem Mikołaja II.

Aleksiejew i Kuropatkin mieli zupełnie rozbieżne plany wojny: plan Kuropatkina polegał na powolnem cofaniu się w kierunku Charbina, celem zyskania na czasie, aż do nadejścia z Rosji posiłków i zaopatrzenia wojska w żywność, ubranie i amunicję. Aleksiejew, pobudzany wciąż przez Petersburg, żądał ofenzywy i twierdził, że Japończyków da się zepchnąć do morza. Nieporozumienia między Kuropatkinem a Aleksiejewem były jedną z przyczyn zamętu panującego w armji rosyjskiej.

Aleksiejew został w końcu odwołany, ale i Kuropatkin nie zachował dowództwa do końca wojny. Po przegranej bitwie pod Mukdenem, Kuropatkina zastąpił gen. Liniewicz, a Kuropatkin pod jego rozkazami objął dowództwo jednej z armji.

Nagrody Nobla nie dla bogaczy.

Trzeba być człowiekiem zasłużonym ale nie można być człowiekiem bogatym — jeżeli się chce sięgać po nagrody ustanowione przez Nobla. Sławny ofiarodawca postawił ongiś taką zasadę a przypomina ją obecnie świadek testamentu Nobla, podnosząc w piśmie sztokholmskiem następujace zastrzeżenia:

„Nagrody Nobla nie miały być wyłącznie nagrodami honorowemi. Wielkość ich i wymagania, jakie stawiano przy ich udzielaniu, sprawiły, że jednak takiemi się właśnie stały. Nobel miał na oku cele praktyczne, chodziło mu o to przedewszystkiem, by ten, który nagrodę za wybitne dzieło otrzyma, uzyskał przez nią zupełną niezależność od trosk materjalnych i mógł dalej kontynuować swoje dzieło. Ta wola testatora nie jest obecnie uwzględniona. Nie było nigdy intencją Nobla, by osoby, posiadające już znaczny majątek, otrzymywały nagrodę. — Sprzeczne z jego zamiarami jest zatem udzielanie nagrody monarchom, prezydentom, osiemdziesięcioletnim starcom. Tak n. p. pamiętny jeszcze przed wojną projekt, by cesarzowi Wilhelmowi II. udzielić nagrody Nobla, jest idei testamentu wprost przeciwny. Nobel nie był zwolennikiem zaszczytnych odznaczeń, lecz chodziło mu o cele praktyczne. Nigdy sam nie chciał przyjąć żadnego orderu choć mu je wielokrotnie ofiarowywano. Fundacja jego dążyła do tego, by utworzyć nagrody pieniężne, zapewniające laureatom swobodne działania, nie nagrody honorowe.

—:::—

Z muzyki.

Kwartet czeski Sevcika. — Erika Morini.

Kwartet Sevcika jest znany jako zespół pierwszorzędny, a produkcje jego stoją zawsze na wysokim poziomie artystycznym. Styl, sposób ujęcia i rodzaj interpretacji dają słuchaczowi dużo zadowolenia estetycznego. — Nie zawsze jednak warunki dźwiękowe odpowiadają poziomowi muzycznemu, o czem już dawniej wspominałem. Najlepiej był wykonany kwartet D-dur Borodina, a w szczególności jego trzecia część, którą publiczność przyjęła owacyjnie. Bardzo dobrze był też zagrany kwartet B-dur Mozarta, a jeśli nie wywarł on głębszego wrażenia, to przyczyna leży we wspomnianych wyżej „niedomaganiach“ dźwiękowych zespołu. Kwartet Dvorzaka As-dur osiągnął mały sukces.

Z wielkiem powodzeniem spotkała się młodziutka skrzypaczka Erika Morini, ciesząca się dziś dużem wzięciem w świecie muzycznym jako znakomitość. Zapewne, i na słońcu można dopatrzeć się plamy, zwłaszcza, jeśli ktoś szuka jej ze szczególnem upodobaniem. Oceniając ogólnie grę Eriki Morini, musimy przyznać, że gra ta pozostawia wrażenie jasne, świetlane, pełne powabu i wdzięku. Wirtuozowska technika, dająca artystce całkowitą swobodę we władaniu instrumentem, piękny ton, czysta intonacja, duży temperament i muzykalność, — składają się na to, że gra Eriki Morini wywołuje niekłamany zachwyt. Jeśli zaś sonacie Brahmsa (G-dur) brakło odpowiedniego wyrazu i głębokiego przeżycia — to jest wypływem tej cudnej młodości artystki, która jeszcze zbyt krótko żyje, by mogła dziełem tak wielkiem i potężnem każdego zadowolić. Koncert Goldmarka był zagrany prześlicznie, zarówno jak i dalsza część programu łącznie z długim szeregiem naddatków. — Akompanjował dr. Robert Friedman.

Władysław Gołębiowski.

Z wydawnictw.

AMERYKA — POLSKA. Otrzymaliśmy zeszyt styczniowy miesięcznika „Ameryka — Polska“. Pismo to, wychodzące dotąd pod nazwą „Ameryka“, wnosi w nasze piśmiennictwo perjodyczne zgoła nowy typ, nową formę ujęcia tematów publicystycznych. To, co w Ameryce jest zjawiskiem powszedniem: harmonijne połączenie pracy wytężonej z urodą życia codziennego i myśli poważnej z humorem zdrowym, u nas jest jeszcze rozczepiona. Dla pełni życia i szczęścia konieczną jest synteza tych wszystkich czynników istnienia. Do takiej syntezy — do harmonijnej pracy i rozrywki, przyjemności i pożytku, literatury i ekonomiki, poezji i realnej twórczości gospodarczej — dąży ten nowy miesięcznik.

Dowodem właśnie tych dążeń, jest cały szereg artykułów o treści poważnej, w których zagadnienia ekonomiczne ujęte są w formę żywą, a często wprost fascynującą. I odwrotnie: nieprzymuszone opowiadanie człowieka o swych doświadczeniach młodzieńczych, wśród otoczenia polskiej chałupy wiejskiej — prowadzi do najpoważniejszych rozmyślań ekonomicznych i socjologicznych. Krótka zaś i błaha nowelka amerykańska, utkana z życiem i śmiechem drgającego przędziwa, pozostawia w umyśle czytelnika wiele zagadnień z dziedziny obyczajów i praw rządzących narodami.

Obfitą tą treść zdobią bardzo liczne ilustracje, całość więc przedstawia się znakomicie.

Przybywa piśmiennictwu polskiemu nowy organ, który bezwątpienia wniesie w nasze życie wiele z tego ducha, wynoszącego Amerykę na czoło wszystkich państw świata. Adr. Red. Warszawa, Nowy Świat 72-74.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMISJI OSWIATOWEJ „KOŁA MŁODZIEŻY PPS.“ odbędzie się w czwartek, 29. stycznia b. r. o godzinie 7. wieczorem w lokalu ul. Sykstuska l. 21. II. p.

Zaprasza się towarzyszy: Skalaka, Dręgiewicza, Loewensteina, Sokołowskiego, Elstera, Hankiewicza Klimka, Froelicha. Uprasza się o konieczne i punktualne przybycie.

Komunikat.

× Z CYKLU „CZŁOWIEK A CHOROBA“

Czwartek, 29. stycznia. Dr. St. Legieżyński „O zarazkach chorobowych“.

Środa, 4. lutego. Dr. L. Zbyszewski „O zmysłach ludzkich“.

Sala Instytutu Technologicznego, ul. Bourtardu l. 5. Godzina 7-ma wieczorem.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POMOCNIK buchalteryjny i korespondent z praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji »Dziennika Lud.« pod Z. R.

PRZYJMĘ jakąkolwiek posadę biurową. Łaskawe zgłoszenia pod A. W. do Administracji.

INTELIGENTNY poszukuje pracę biurową. Łaskawe zgłoszenia pod J. K. do Administracji Dz. L.

MŁODY mężczyzna poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, służącego lub na posyłkę. — Wiadomość pod A. B. do Administracji.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia. Przyjmę chętnie posadę dozorcy. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod Jan Wojtowicz.

STANISŁAW MLECZEK pracownik kaflarski poszukuje roboty jakiejkolwiek. Zgłoszenia ul. Snopkowska 4.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·20. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77 — Tel. 406.